PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV | Warszawa, poniedziałek 18 lutego 1929 r. | Nr. 40

SPRAWY POLSKIE.

PROTOKÓŁ MOSKIEWSKI.

Viitorul 13.II, nawiązując do podpisania paktu Kellogg'a z ZSRR. przez Polskę, Rumunję, Łotwę i Estonję, twierdzi, że doszło w ten sposób do zawarcia między Rumunją a ZSRR. paktu o nieagresji, który Rumunja już dawniej trzy razy Sowietom proponowała. Wprawdzie układu takiego z Sowietami nie należy oceniać przesadnie, gdyż Sowiety traktują w swoisty sposób zobowiązania wobec państw bubrżuazyjnych, ale nie należy unikać żadnej sposobności do utwierdzenia pokoju, a możliwe, że to właśnie doprowadzi Z. S. R. R. do przekonania, że trzeba wreszcie wzbudzić zaufanie świata do poczynań Z. S. R. R.

Idisze Stimme 13.II (Kowno) w art. p. n. „Wygrana Polski" dowodzi, iż Polska przez podpisanie protokółu odniosła wielki sukces. Polska zademonstrowała, iż ma wpływy polityczne nietylko w Bukareszcie, lecz również w Rydze i w Tallinie. Dyplomacja litewska — wg. dziennika — bezwątpienia całą sprawę przegrała. Litwa pierwsza uczyniła w Rydze i w Tallinie propozycję przyłączenia się wraz z nią do protokółu moskiewskiego i tu wywiązała się skryta i interesująca walka między Kownem a Warszawą. Obydwie strony zabiegały o to, aby zaprzęgnąć do swego rydwanu dwa pozostałe kraje bałtyckie. Wygrała Polska. Nawiązując do ataków prasy rządowej na Łotwę i Estonję, dziennik pisze: „Prasa rządowa wykazuje wiele naiwności, zapomina ona, iż jeżeli Ryga jest bardziej życzliwa Warszawie niż Kownu, to — z pewnością — zmuszona jest tak czynić, ze względu na gospodarcze i polityczne interesy Łotwy w obecnej chwili".

Lietuvos Aidas 14.II w art. wst., nawiązując do podpisania protokółu moskiewskiego, omawia słabe strony „wschodniego paktu". Wg. dziennika „materjał wybuchowy" na wschodzie Europy przez podpisanie protokółu Litwinowa przez ZSRR., Polskę i Rumunję bynajmniej nie został usunięty, a to wobec nierozwiązania kwestji besarabskiej i „imperjalistycznych" tendencyj Polski, dążącej do oderwania Ukrainy i Białorusi od Związku sowieckiego i wogóle wobec dążeń marsz. Piłsudskiego do przywrócenia granic z 1772 r. Dziennik rozważając pierwsze dwa paragrafy protokółu moskiewskiego, (potępienie wojny, jako środka polityki narodowej oraz postanowienie o rozwiązywaniu kwestyj spornych w drodze arbitrażu), przychodzi do wniosku, że obydwa te punkty aż nadto dowodzą problematyczności podpisanego paktu, a to wobec niemożliwości stwierdzenia, która ze stron jest stroną napadającą oraz wobec nieliczenia się strony napadającej z żadnym arbitrażem. Zdaniem dziennika, ilustruje to „zagarnięcie" Wilna przez gen. Żeligowskiego, które zostało przedstawione przez Polaków jako „opowiedzenie się miejscowej ludności za Polską". Pakt Kellogg'a — wg. dziennika — nie jest w stanie usunąć wojny. Najlepiej to potwierdza praktyka wielkich mocarstw, które pomimo podpisania tego paktu, wytężają wszystkie swe siły w kierunku dalszych, większych jeszcze zbrojeń. Wracając do położenia w Europie wschodniej, dziennik z naciskiem podkreśla, że wytworzonego tam obecnie naprężenia żadne protokóły ani też pakty nie będą w stanie zmienić dopóty, dopóki Ukraińcy, Białorusini i Litwini będą znosili jarzmo polskie. „Jak żadne pakty i protokóły nie powstrzymają działalności III Międzynarodówki, tak również żadne pakty i podpisy nie zmuszą Litwy do uznania gwałtu Żeligowskiego i wyrzeczenia się Wileńszczyzny". Pokój w tej części Europy — wg. dziennika — zapanować może tylko w wypadku zupełnej zmiany obecnego status quo. Jeśli paktowi Kellogg'a przypisywane jest li tylko moralne znaczenie, to pakt Litwinowa — wg. dziennika — tembardziej nie może zapewnić pokoju we wschodniej Europie. „Miljardowy wojskowy budżet polski swoim cieniem

PROTOKÓŁ MOSKIEWSKI.

Vitorul 13.II, nawiązując
Kellogg'a z ZSRR. przez P
Estonję, twierdzi, że doszło
cia między Rumunją a ZSRR
ry Rumunja już dawniej
nowala. Wprawdzie układ
należy ocenić przesadnie,
swoisty sposób zobowiązania
zyjnych, ale nie należy
utwierdzenia pokoju, a może
wadzi Z. S. R. R. do przełko
wzbudzić zaufanie świata do

Jdisze Stimme 15.II.
grana Polski" dowodzi, że Pols
tokółu odniosła wielki sukces
ła, iż ma wpływy polityczne
lecz również w Rydze i w Tal
ska — wg. dziennika —
przegrała; Litwa pierwsza
linie propozycję przyłączenia
kółu moskiewskiego i tą wy
resująca walka między Kown
strony zabiegały o to, aby
dwanu dwa pozostałe kraje
ska. Nawiązując do ataków
i Estonję, dziennik pisze
wiele naiwności, zapomina
bardziej życzliwa Warszawie
nością — zmuszona jest tak
spodarcze i polityczne inter
chwili".

Lietuvos Aidas 14.II
podpisania protokółu moskie
strony „wschodniego paktu"
rjał wybuchowy" na wschodz

prawie zupełnie przykrywa zarówno pakt Kellogg'a jak i protokół moskiewski".

Rytas 13.II w podpisaniu protokółu moskiewskiego dopatruje się zupełnej izolacji Litwy, a to wskutek dyplomatycznego zwycięstwa Polski, której „udało się stworzyć blok państw bałtyckich i wciągnąć ponadto Rumunję w orbitę swych wpływów". Wg. dziennika, fakt dopuszczenia przez ZSRR. do utworzenia bloku państw z wyraźną predominacją Polski należy tłumaczyć tem, że Sowietom zależało na podpisaniu paktu z Polską, za wszelką cenę, a to w celu uporządkowania ciężkiej sytuacji wewnętrznej Związku sowieckiego. „Rytas" wyrzuca rządowi litewskiemu nietaktowne wycieczki pod adresem Estonji i Łotwy oraz niedocenianie znaczenia idei bloku bałtyckiego, co doprowadziło do tego, iż „walka o związek państw bałtyckich, która trwała tyle lat, obecnie dobiega końca, jednak, niestety, z wynikiem na rzecz Polski". W końcu dziennik ironizuje postępowanie rządu litewskiego, który zaufał Moskwie. „Własne ich interesy — pisze dziennik — zmusiły Niemcy i Rosję do zalecenia nam, abyśmy przyjęli głośną formułę genewską z dn. 10.XII. 1927 r., własne interesy Moskwy zmusiły ją obecnie do pogodzenia się z tem, by Polska stanęła na czele Estonji, Łotwy i Rumunji, przyczem nie zatroszczono się wcale o wynikające stąd następstwa polityczne dla Litwy".

Lietuvos Žinios 13.II w art. wst. usiłuje udowodnić, iż tylko idea bloku państw bałtyckich, z wyłączeniem Polski, nadaje się i jest zupełnie dostateczną podstawą zabezpieczenia niepodległości tych państw. Dziennik krytykuje germanofilską politykę rządu litewskiego, co — wg. dziennika — najbardziej odsunęło Łotyszów od Litwinów, „nie jest bowiem tajemnicą, że Łotysze bardzo obawiają się utrwalenia niemieckich wpływów na Litwie". Jako na przeszkodę w kierunku nawiązania bliższych stosunków z państwami bałtyckiemi — dziennik wskazuje na bierność polityki litewskiej w tym względzie. Mimo to wszystko „Liet. žinios" nie traci nadziei, że „polityczne błędy, jakich się dopuszcza ta lub inna strona, nie odstręczą ostatecznie państw bałtyckich od ich prawdziwej drogi politycznej".

Le Petit Parisien 14.II zamieszcza art. J. Seydoux, omawiający sprawę podpisania protokułu moskiewskiego. Autor pisze m. in., iż Sowiety czyniąc tę propozycję kierowały się kilku względami. Chciały one przedewszystkiem dać niejako nauczkę państwom zachodnim, wprowadzając odrazu w życie pakt Kellogga; chciały również zaimponować St. Zjednoczonym swoim gestem pacyfistycznym, zresztą tego rodzaju, jakim była ich propozycja rozbrojeniowa, uczyniona w Genewie. Prócz tego poważnym czynnikiem, który wpłynął na decyzję Moskwy była obawa przed zdławieniem ich przez Polskę której zbliżenie z Anglją poważnie niepokoi Sowiety. Nie należy jednak sądzić, aby ten gest pacyfistyczny powstrzymywał Sowiety od dalszej propagandy rewolucyjnej zagranicą, gdzie odpowiednie organy działają ze wzmożoną siłą, odbierają w ten sposób jedną ręką to, co daje druga. W ostatnich czasach należy podkreślić wzmożenie akcji agitatorów komunistycznych w Stanach Zjednoczonych.

Protokół moskiewski wszelako nie zmienia istotnego stanu rzeczy, gdyż po ratyfikacji paktu Kellogga przez wszystkie zainteresowane państwa protokół ten utraci całe swoje specjalne znaczenie.

Berlingske Tidende 11.II stwierdza, że Polacy odnieśli zwycięstwo, doprowadzając, wbrew zamierzeniom Z. S. R. R. jak największą ilość państw do podpisania paktu Kellogga.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

Berliner Tgbl. 14.II w dziale gospodarczym poświęca art. wst. (pióra Seiftera) sytuacji w Polsce. Autor zestawia poglądy pesymistyczne prof. Krzyżanowskiego z optymistycznemi min. Czechowicza i dochodzi do wniosku, że jedyną koniecznością polskiego życia gospodarczego są kredyty, zwłaszcza niskoprocentowane i długoterminowe. Zdaniem autora, właśnie w dziedzinie kredytowej Niemcy mogłyby Polsce przyjść z wydatną pomocą, gdyż miałyby możność pośredniczenia między Polską, a kapitałem zachodnim; często przecież Polska spotyka się z propozycjami pożyczkowemi, ale jedynie pod warunkiem żyra ze strony wielkich banków niemieckich.

W zakończeniu, autor wyraża nadzieję, że polsko-niemiecki traktat handlowy ureguluje i tę dziedzinę współżycia.

Frankfuretr Ztg. 14.II w korespondencji z Warszawy cytuje ostre głosy prasy polskiej, skierowane przeciwko projektowi zmiany konstytucji. Zdaniem dziennika, przyjęcie budżetu nie dowodzi zbyt wojowniczego stanowiska stronnictw opozycyjnych.

Frankfurter Ztg 14.II w depeszy z Warszawy traktuje ostatnie posunięcia na Górnym Śląsku, jako objawy walki rządu z Korfantym. Chociaż mniejszość niemiecka, — zdaniem dziennika, — mało sympatyzuje z Korfantym, to jednak „zwycięstwo woj. Grażyńskiego, którego metody ucisku mniejszości są powszechnie znane, napawa ją obawą".

SPRAWA OCHRONY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Vossische Zeitung 17.II. w art. wst. Bernhardt'a omawia sprawę mniejszości i ostatnie wydarzenia na Śląsku. Autor wychodzi z założenia, że mniejszości narodowe z natury rzeczy powinny być tłumaczami niejako uczuć sąsiadujących ze sobą narodów. Zamiast tego od czasu wojny większa część całej działalności, nazywanej polityką, polega na drażnieniu własnych mniejszości i wygrywaniu mniejszości w obcych państwach przeciwko sąsiadom. Najdoskonalszym przykładem tego jest, zdaniem Bernhardta — Polska, w której przeprowadzono rozwiązanie sejmu śląskiego, a następnie aresztowano przywódce mniejszości niemieckiej. Autor podnosi, że poseł Ulitz nie był wcale irydentystą, lecz spokojnym, rozważnym człowiekiem. Autor oświadcza, że właśnie taki naród, jak Polska powinien znajdować w sobie zrozumienie dla tego rodzaju dzielnych i wytrwałych natur, broniących swych narodowości jak Ulitz. Patrjotyzm i przywiązanie Polaków do ich narodu i ich języka wzruszało i zachwycało przez stulecia kulturalne narody Europy Zachodniej.

W całej obecnej aferze śląskiej — zdaniem Bernhardta — strona polska operuje zarzutami akcji iry-

dentystycznej na Śląsku. Dotychczas wszystkie tego rodzaju zarzuty okazywały się rzekomo bezpodstawne. Obecnie jakoby znaleziono wreszcie pożądane dowody i spodziewać się należy, że Polska na posiedzeniu marcowem Rady Ligi wystąpi z temi dowodami przed Radą. Dlaczego jednak — zapytuje Bernhardt — czeka Polska z temi ważnemi dokumentami aż do obrad w Genewie? Gdyby istotnie miało się okazać, że na Śląsku prowadzono knowania, równające się zdradzie stanu, gdyby ewentualnie miał być przedłożony dowód, że z tego rodzaju niebezpieczną irrydentą urzędowe koła niemieckie jakąś łączność posiadały, to wówczas większość narodu niemieckiego nie stanęłaby po stronie podobnej nieodpowiedzialnej akcji i zatroszczyłaby się o to, aby atmosfera, zatruta przez takie machinacje między Polską a Niemcami została oczyszczona. Tak, jak rzeczą jest pewną, że żaden Niemiec nie uważa obecnego uregulowania granicy między Niemcami a Polską za sprawiedliwe, tak samo jest rzeczą pewną, że naród niemiecki nie będzie popierał żadnych dążeń, zmierzających do zmiany tych granic przemocą. Jeżeli zatem rządowi polskiemu zależy na utrzymaniu pokoju z Niemcami i na dostarczeniu uchwytnych dowodów swojej pokojowości, to powinien on ogłosić jaknajszybciej materjał, posiadany przez siebie, aby jeszcze przed obradami w Genewie można było zbadać ten materjał i aby opinja publiczna w Niemczech mogła jeszcze zawczasu oddziałać na swych przedstawicieli, udających się do Genewy. W narodzie niemieckim wzbudzi to jednak najwyższą nieufność, jeżeli polski minister spraw zagranicznych będzie chciał powtórzyć w Genewie i tym razem swoją taktykę zaskoczenia; nie zapomniano bowiem jeszcze w Niemczech, że ostatnia mowa ministra Zaleskiego w Genewie doszła do skutku potem, gdy poprzedni kontakt, nawiązany pomiędzy polską i niemiecką delgacja, pozwalał spodziewać się raczej wszystkiego innego, niż wielkiej mowy polskiego ministra, mającej przytem tak napastliwy charakter.

Chcemy pokoju z Polską — pisze autor — pragniemy również, aby rokowania handlowe między Polską i Rzeszą doszły do szczęśliwego wyniku. Jednakże pokojowy stan na stałe osiągnąć można tylko przez bezwzględnie otwartą wymianę zdań, nie zaś przez kruczki i efekty teatralne i dyplomatyczne. Warunkiem wstępnym do tego jest polityka mniejszościowa, któraby uczyniła mniejszości czynnikiem pojednania, nie zaś elementem podburzania wzajemnego. Wiemy — pisze autor — że pod tym względem, niestety, wiele zawiniono po jednej i po drugiej stronie. Główną rolę pod tym względem przypisuje Bernhardt tak zw. syndykom różnych organizacji mniejszościowych, którzy starają się okazać swą gorliwość i wydajność pracy. Niestety wydaje się, że zanikło zrozumienie, iż interesom organizacji mających bronić czyichkolwiek interesów można także służyć dążeniem do porozumienia. Nigdzie nie wydają się rozbieżności tak wielkie, jak w polityce mniejszościowej, dlatego choćby, że adwokaci stron nie mogą zejść się ze sobą na wspólnej platformie. Adwokaci i sekretarze jednak, gdyby słusznie zrozumieli swe zadania, powinni się stać tłomaczami tych ludzi, którzy im powierzyli obronę swych interesów. Ich owocna działalność powinna uczynić całe mniejszości pośrednikami między całemi narodami. Należy wreszcie to powiedzieć wyraźnie w Genewie, gdy w końcu z inicjatywy Niemiec problemat mniejszości stanie się przedmiotem dyskusji. Problemat ten jednak powinien być potraktowany w całej jego rozciągłości, nie zaś tylko jako spór polsko-niemiecki, do czego widocznie — zdaniem autora — Polska obecnie się przygotowywuje.

Berliner Börsen-Courier 13.II w art. wst. omawia wniosek niemiecki w sprawie mniejszościowej. Zdaniem dziennika, akcja niemiecka była wywołana jedynie położeniem mniejszości niemieckiej, która nie może, ze względu na obowiązującą w Lidze Nar. procedurę, sama bronić swych praw, jeno musi się uciec po interwencję do swego kraju macierzystego. W d. c. dziennik dowodzi, iż właśnie dotychczasowy system ochrony mniejszości nie odpowiada swemu zadaniu, gdyż — z jednej strony — mniejszości pozbawione oparcia o państwa (np. rosyjska w Polsce, żydowska) nie mają żadnego środka upomnienia się o swe prawa, z drugiej zaś strony — państwa, które przyjęły zobowiązania mniejszościowe są niejako pozbawione części swej suwerenności wskutek tego, że inne państwo może ingerować w jego wewnętrzne sprawy mniejszościowe.

Wychodząc z tych przesłanek, dziennik uważa za konieczne utworzenie stałego wydziału mniejszościowego w Lidze Nar., któryby przyjmował i rozpatrywał podania i petycje mniejszości narodowych; decyzja zaś należałaby do Rady Ligi.

Przy tej procedurze, zdaniem dziennika, nie miałoby miejsca naruszanie suwerenności, gdyż Liga Nar. ingerowałaby w sprawy wewnętrzne państw, jako czynnik ponadpaństwowy.

Berliner Börsen-Courier 14.II w depeszy z Londynu donosi: Chamberlain oświadczył, że rządowi angielskiemu nie jest znany zamiar utworzenia stałego wydziału w Lidze Nar. dla spraw mniejszości.

Frankfurter Ztg. 12.II w depeszy z Genewy wyraża pogląd, iż akcja polska w **Paryżu i w Londynie,** skierowana przeciwko wnioskowi **Stresemanna, zawiodła.** Akcja ta miała na celu **między innemi wzmocnienie** stanowiska Poincaré'go **przeciw Briandowi w** czasie naprężonej sytuacji z powodu **debaty alzackiej.** Zdaniem dziennika, **„spekulacja" ta zawiodła i akcja** polska będzie musiała być **zlikwidowana.**

Münchner Neuste Nachrichten **13.II w depeszy** z Warszawy zatytułowanej: **„Polski napad na Niemcy"** cytuje zdanie **„Gazety Warszawskiej", według** której poruszanie przez Niemcy **sprawy mniejszościowej** ma na celu sprowokowanie **zbrojnego wystąpienia.**

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

UREGULOWANIE KWESTJI RZYMSKIEJ.

Il Popolo d'Italia 12.II podkreślając znaczenie konkordatu Watykanu z Kwirynałem, twierdzi, że nie jest to akt, wynikający z obustronnych ustępstw, ale doniosły wypadek historyczny o ogromnem znaczeniu dla Włoch i świata katolickiego.

Il Giornale d'Italia 12.II w art. wst. wyraża radość z powodu ogłoszenia państwa kościelnego, stwierdzając, że dotychczas panował w sercu każdego Włocha cichy rozdźwięk, wskutek nieporozumienia w sprawie rzymskiej, której smutny stan podtrzymywały rządy liberalno-socjalistyczno-masońskie. Dziennik przypomina, że do porozumienia Włoch z Watykanem dążył faszyzm od początku swego istnienia; na dowód czego przytacza autor odnośne oświadczenia Mussoliniego od r. 1921.

Corriera della Sera 12.II w art. wst. wyrażając zadowolenie, jakie odczuwa każdy Włoch z powodu dojścia do zgody między Watykanem a rządem włoskim, stwierdza, że mogło się to stać tylko dzięki wyjątkowo wielkim ludziom po obu stronach, którzy potrafili usunąć ten bolesny paradoks odrodzenia Włoch, którego nie umiało wyrównać tylu mężów stanu, pomimo wielokrotnych wysiłków.

Journal des Debats 14.II Maurice Rernot, omawiając znaczenie układu zawartego pomiędzy Kwirynałem i Watykanem, pisze m. in., że o ile chodzi o określenie wartości tego układu dla każdej ze stron, to należałoby stwierdzić, że wzamian za ustępstwa natury państwowej i międzynarodowej ze strony Papieża, Stolica Św. otrzyma pewne przywileje, mające znaczenie wyłącznie dla kościoła katolickiego we Włoszech. Tak więc Papież czyniąc ustępstwa jako zwierzchnik całego kościoła katolickiego, otrzymuje rekompensatę tylko, jako biskup rzymski i zwierzchnik kościoła we Włoszech. W d. c. autor, cytując odnośny ustęp z przemówienia Piusa XI, pisze, że Papież dla zabezpieczenia suwerenności Stolicy Apostolskiej nie domaga się tak, jak jego poprzednicy, międzynarodowej gwarancji i uznaje za dostateczną gwarancję Włoch.

Le Temps 15.II kor. z Rzymu pisze, że zdaniem kół prasowych włoskich, pogłoska o ewentualnym udziale Watykanu w pracach Ligi Narodów pozbawiona jest wszelkich podstaw, gdyż według oświadczenia Stolicy Apostolskiej, ma ona trzymać się zdala od współzawodnictwa światowego państw pomiędzy sobą.

Frankfurter Ztg. 14.II w depeszy z Rzymu donosi, iż klauzule o udziale Papieża w stosunkach międzynarodowych są dwojako interpretowane.

Według jednego komentarza Stolica Apostolska nie będzie miała prawa wstąpienia do Ligi Nar., według drugiego zaś słusznego — zdaniem dziennika — komentarza Watykan zobowiązał się nie brać udziału w międzynarodowych konfliktach o charakterze terytorjalnym i granicznym.

Dreptatea 13.II podnosząc znaczenie porozumienia rzymskiego, twierdzi, że rząd faszystowski odniesie z tego wielkie korzyści, a przedewszystkiem zyska uznanie państw katolickich, które się gorszyły z powodu rozdźwięku między Watykanem a Kwirynałem.

KOMITET EKSPERTÓW. SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

Le Journal 13.II pisze w związku z rozpoczęciem obrad komisji ekspertów, iż najpierwszem zadaniem komisji powinno być odsunięcie tezy niemieckiej przez wyrażenie uznania dla planu Dawes'a. Jak wiadomo, plan Dawes'a opracowany był przez niezależnych eksportów, a więc określił on w sposób bardzo ogłędny stan finansowy i wypłacalność Niemiec. Należy stwierdzić, że zdolność płatnicza Niemiec określona została w r. 1924 raczej zbyt oględnie; nie może ona przeto podlegać dziś dyskusji. Nie oznacza to bynajmniej, aby nie mogło być mowy o poczynieniu pewnych ustępstw przez wierzycieli Niemiec, jednakże należy przez to rozumieć, że wzamian za te ustępstwa wierzyciele będą musieli otrzymać należytą rekompensatę. Zresztą wierzyciele są zupełnie zadowoleni z istniejącego stanu rzeczy i nie żądają żadnych zmian Jest to więc rzeczą Niemiec, aby wystąpiły z propozycjami poważnemi i możliwemi do przyjęcia.

Le Journal 12.II pisze, że rezultaty obrad ekspertów zależne są przedewszystkiem od załatwienia pewnych zasadniczych kwestyj, w których—jakkolwiek postawione zostały na gruncie ściśle finans. — przeważa strona polityczna. Niewiadomo przytem, czy Niemcy wystąpią z propozycjami możliwemi do przyjęcia i czy ich wierzyciele będą występowali solidarnie — po uzgodnieniu swoich interesów, czy też każdy działać będzie na własną rękę. Gdyby doszło do porozumienia pomiędzy ekspertami państw zainteresowanych, to możnaby względnie szybko dojść do zasadniczych wniosków; pozostałaby do ustalenia strona techniczna, co byłoby stosunkowo proste. W przeciwnym razie w ciągu dyskusji dojść może do zakwestjonowania nawet tych punktów, które winny być uważane za definitywnie załatwione. Wobec tego pierwszym egzaminem próbnym dla komisji będzie kwestja solidarności wierzycieli Niemiec.

Le Petit Parisien i Le Journal 14.II omawiając wystąpienie delegata Niemiec na posiedzeniu komisji ekspertów, piszą, że dr. Schacht obrał zręczną taktykę, gdyż przedstawiając sytuację ekonomiczną Niemiec w sposób niekorzystny doprowadził drogą okólną do poruszenia wysokości rocznych wpłat, ustalonych w planie Dawes'a. Należy przypuszczać, że delegaci innych państw mieli w pogotowiu dane statystyczne, które im pozwoliły wykazać, że sytuacja ekonomiczna państw sprzymierzonych również pozostawia wiele do życzenia.

Le Journal pisze m. in., że Francja niema powodu do niezadowolenia w związku ze skierowaniem dyskusji na kwestje budżetową Niemiec; doprowadziło bowiem do poruszenia zasadniczego punktu Traktatu Wersalskiego, według którego płatnik podatków w Niemczech musi być obciążony w tym samym stopniu, co najbardziej obciążony obywatel państw sprzymierzonych. Zdaniem autora, zbyt mało uwagi zwracano dotychczas na tę zasadę.

Germania 13.II w art. wst. porusza główne problematy reparacyjne. Dziennik twierdzi, że ustalenie niemieckiej zdolności płatniczej z uwzględnieniem wszystkich czynników gospodarczych napotka na wielkie trudności, określenie zaś stałych rat rocznych jest niemożliwe.

Dziennik dochodzi do wniosku, że wbrew stanowisku francuskiemu, wyrażającemu się w powiedzeniu „le boche payera tout", rozsądek zwycięży, a jeśli nie teraz to w każdym razie w przyszłości. Jednym z objawów, zapowiadających zwycięstwo rozsądku jest, zdaniem dziennika, przekazanie przez polityków sprawy reparacyj — ekonomistom.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.

Drukowane na prawach rękopisu.